

opusdei.org

Odnaleźć Boga, będąc żoną, matką i lekarzem

Joanna Pestalozzi - matka i
lekarz, Szwecja

26-04-2015

Jestem najstarszą z szóstki
rodzeństwa. Wychowaliśmy się na
Gotlandii, wyspie w Szwecji, gdzie
mieścił się tylko jeden kościół –
parafia liczyła 200 osób. Moi rodzice
zawsze dążyli do tego, żebyśmy
odebrali porządną katolicką
edukację

i żebyśmy przyjaźnili się z innymi katolikami – nie było to proste w Szwecji, gdzie katolicy stanowią około

1 procenta mieszkańców.

Jak i kiedy odkryłaś przesłanie Św. Josemarii?

Kiedy byłam jeszcze dziewczynką, mój ojciec poznał księdza z prałatury Opus Dei, który zachęcił go do szukania miejsc pasujących do wizji moich rodziców dotyczących wychowania dzieci. Wtedy zaczęliśmy jeździć regularnie z Gotlandii do Sztokholmu (5 godzin łodzią i godzina pociągiem), żeby brać udział

w zajęciach formacyjnych i spotykać się z innymi katolickimi dziewczynkami w ośrodku Opus Dei

w Sztokholmie. Moja siostra i ja zapisałyśmy się tam do klubu dla

dziewcząt. Poznałyśmy przesłanie Świętego Josemarii przez wiele żywych przykładów.

Później zaczęłam czytać książki Św. Josemarii, zwłaszcza *Drogę*, i w ten sposób, w ciągu dwóch lat, które spędziłam w akademiku w Sztokholmie prowadzonym przez kobiety z Opus Dei, mogłam pogłębić moje rozumienie tego niesamowitego przesłania.

Co zrobiło na Tobie największe wrażenie?

Myślę, że stwierdzenie, że mogę zostać świętą,

a dokładniej, że jestem powołana do świętości

w swoim codziennym życiu –
prasując, gotując, bawiąc się z dziećmi, zmieniając pieluszki, uśmiechając się, lecząc moich pacjentów – bez dokonywania

żadnych niezwykłości. Moje codzienne życie jest wystarczająco pełne „niezwykłości”, aby pozwolić mi zostać świętą – pod warunkiem, że wykonują swoją pracę dobrze,

z pomocą Boga.

Podobnie jak wiele dziewcząt dorastających

w katolickich rodzinach, zastanawiałam się czasem, czy Bóg chciałby, żebym została osobą konsekrowaną, zakonnicą. Myślałam, że to byłoby takie przyjemne i łatwe, odwrócić się plecami do świata i być „sam na sam z Bogiem”. Ale to nie była moja droga. Bóg powołał mnie w świecie, do odnalezienia go będąc matką, żoną i lekarzem.

Jak praktykujesz ducha Opus Dei, jako młoda kobieta, mężatka z trójką dzieci i lekarz? W jaki sposób ten duch wpływa na Twoje życie?

To takie wyzwalające! Kiedy odkryłam moje powołanie do Opus Dei, zdałam sobie sprawę, że znalazłam drogę, którą Bóg dla mnie zaplanował, że idę dobrą ścieżką. To dało mi wiele radości we wszystkich okolicznościach życia. Wiem, że powołanie przynosi z sobą konieczne łaski, aby dobrze przeżyć każdy dzień. Duch Dzieła pomógł mi szczególnie

w odkryciu, że jestem córką Boga i jestem z tego dumna – to buduje i wzmacnia całe moje życie wewnętrzne. Poczucie, że jestem córką Boga przesyci i zmienia każdy mój dzień. Od pierwszej minuty, ofiarowuję mu wszystkie moje zajęcia danego dnia i dziękuję mu za poprzedni dzień.

W ciągu dnia, staram się dać z siebie to, co najlepsze

w każdej sytuacji, aby uczynić ją miłą Bogu. Nie mam nic więcej, co mogłabym mu oddać, tylko to, co zdarza się w ciągu dnia, więc staram się upewnić, że te rzeczy sprawią mu radość. Wiem też, że tego właśnie Bóg ode mnie oczekuje, więc nie muszę szukać niczego innego – zawożenie dzieci do szkoły, przygotowywanie posiłków, studiowanie, wykonywanie prac domowych i praca lekarza.

W szczególności staram się, żeby sens mojego powołania był czymś realnym i obecnym w tych obszarach życia. Staram się, żeby mój dom był jasnym i radosnym miejscem, otwartym dla każdego, gdzie ludzie są kochani tacy, jacy są. Dla naszych dzieci, miłość pomiędzy mną i moim mężem powinna być odbiciem miłości Boga. W dzieciach, które Bóg nam powierzył, widzę, że również one są powołane do świętości. W szpitalu gdzie pracuję, staram się

przekazywać radość i nadzieję
naszym pacjentom

i moim kolegom z pracy.

Nie myślę o Bogu bez przerwy, ale poświęcam mu określone chwile każdego dnia. Kiedy mój dwuletni synek przychodzi do mnie z pytaniem: „Anioł Pański?”, mogę się tylko uśmiechnąć. „Tak, Anioł Pański” odpowiadam i odmawiamy go razem. Jestem pewna, że nie rozumie wszystkiego, ale rozumie, że codziennie, w południe zmawiamy specjalną modlitwę do Matki Bożej. Mam nadzieję, że to w nim zostanie.

Nie zawsze jest łatwo pogodzić intensywne życie z głęboką pobożnością. Z trójką małych dzieci

(i mężem!), którymi trzeba się zająć, każda godzina przynosi swoje trudności i może zaburzyć plan przygotowany dzień wcześniej. Trzeba być elastycznym i podchodzić

do życia ze sportowym zacięciem –
nie zniechęcać się, podejmować
nowe postanowienia i zaczynać stale
od nowa.

Co znaczy dla Ciebie 14 lutego?

Po pierwsze, wdzięczność. Chcę
dziękować Bogu za to, że chociaż Św.
Josemaria na początku nie widział
Dzieła w ten sposób, uległ posłusznie
inspiracji Boga

i zrozumiał, że Bóg wzywa do
wstąpienia do Opus Dei także kobiety
z całego świata. Gdyby Święty
Josemaria nie był otwarty na wolę
Boga, to nigdy by się nie wydarzyło.
Chcę być tak otwarta na wolę Boga
jak on.

2 kwietnia 2013

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/odnalezcboga-bedac-zona-matka-i-lekarzem/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/odnalezcboga-bedac-zona-matka-i-lekarzem/)
(07-08-2025)